

15 listopada 2015 r.

Prof. Barbara Engelking

IFiS PAN

RECENZJA

*Z pracy doktorskiej mgr Adriana Wójcika zatytułowanej
Miejsca traumy – przypadki warszawskiego Muranowa i Oświęcimia*

Rozprawa doktorska mgr Adriana Wójcika, która powstała pod kierunkiem prof. Marii Lewickiej, należy do rozwijającego się nurtu studiów nad psychologią miejsca. Pośród sprzecznych głosów, że świat współczesny cierpi na nadmiar bądź niedobór pamięci, narasta zainteresowanie kwestią obecności spraw przeszłych we współczesności oraz rosnące zrozumienie, że ważne wydarzenia z przeszłości oddziałują na potomnych na rozmaite sposoby – także poprzez świadectwo miejsca, w którym przyszło im żyć. Być może miejsce zamieszkania ma wpływ na postawy społeczne, pamięć indywidualną i zbiorową tych, którzy osobiście tej przeszłości nie doświadczyli. Jeśli zaś długofalowym czynnikiem kształtowania pamięci są nie tyle przeszłe wydarzenia, miejsca, w których żyjemy, a także (bardziej lub mniej adekwatne) wyobrażenia na temat przeszłości – to studia nad nimi są jak najbardziej uprawnione i potrzebne – nie mniej studia nad samymi tymi wydarzeniami.

Zagłada Żydów, która dokonała się w Polsce, jest może najbardziej dramatycznym i niszczyielskim wydarzeniem w naszej historii. Jej skutki społeczne i psychologiczne dla „narodu świadków“ znajdują swoje odbicie w literaturze, czy szerszej rozumianej kulturze oraz dyskusjach i postawach społecznych (szczególnie lat ostatnich), pozostają jednak stale niedostatecznie zbadane w wymiarze naukowym. Z powyższych względów wybór przedmiotu badania – „miejsc traumy“, jest ze wszech miar potrzebny i uzasadniony.

Rozprawa mgra Adriana Wójcika liczy niemal 300 stron. Rozpoczyna się od wprowadzenia, informującego o celach prowadzonych badań, to jest, po pierwsze – zbadaniu zawartości pamięci społecznej mieszkańców Muranowa i Oświęcimia (cel idiograficzny), po wtóre – sprawdzeniu, od czego zależą owe treści w pamięci wymienionych wyżej mieszkańców (cel teoretyczny). We

wprowadzeniu Autor uzasadnia podjęcie tego tematu, przedstawia metodologię oraz plan przeprowadzonych badań.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawia teoretyczne podstawy swoich badań, inspirowanych szeroką gamą dyscyplin – socjologii, psychologii społecznej, historii, antropologii, czy geografii społecznej, do których odwołują się zagadnienia związane ze społeczną pamięcią miejsca, zwracając jednocześnie uwagę różnice pomiędzy historią (która interesuje się przeszłością ze względu na nią samą) a pamięcią społeczną (która służy interesom grupy). Dla pamięci miejsca istotna jest także zmienna w czasie, a powiązana z miejscami konkretnych wydarzeń historycznych, polityka pamięci społecznej oraz pamięci Holocaustu. Autor opisuje tę pamięć w kontekście mitu martyrologicznego i tożsamości grupowej związanej z pamięcią zbiorowych cierpień, przy czym za istotne uważam tu zwrócenie uwagi na fakt, że „w przypadku historii przemocy międzygrupowej nagminne jest występowanie skrajnego błędu atrybucji. Negatywne postępowanie grupy własnej tłumaczone jest przede wszystkim czynnikami sytuacyjnymi, podczas gdy źródeł negatywnego postępowania grupy obcej doszukuje się głównie w jej trwałych cechach. Odwrotny wzorzec wyjaśniania zachodzi w odniesieniu do zachowań pozytywnych” (s. 28).

Rozdział zawiera także przegląd podejść do badania pamięci społecznej, dyskusję na temat hipotez kontaktu społecznego (także „kontaktu rozszerzonego”, czy zapośredniczonego) jako sposobu redukcji uprzedzeń oraz autorski interesujący koncept Naiwnych Teorii Historii. Naiwne Teorie Historii to – w uproszczeniu – dwa zestawy poglądów: przekonanie o tym, że poznanie historyczne powinno być podporządkowane interesom własnej grupy narodowej (bez względu na prawdę), lub przekonanie, że poznanie historyczne powinno kierować się przede wszystkim dążeniem do odkrycia prawdy (bez względu na interes grupy). Poglądy te są skorelowane z postawami społecznymi, odpowiednio – z bardziej etnocentryczną lub bardziej otwartą. W rozdziale nie zabrakło także odpowiedniego usytuowania pracy na tle literatury przedmiotu.

Rdzeniem rozprawy doktorskiej są dwa przeprowadzone przez mgr Wójcika psychologiczne badania terenowe, którym poświęcone są dwa kolejne zasadnicze rozdziały pracy. W rozdziale II przedstawia on swoje badania na terenie warszawskiego Muranowa, w rozdziale III – badania prowadzone w

Oświęcimiu. Celem Autora było zbadanie zawartości pamięci mieszkańców wybranych miejsc a także ich stosunek do upamiętniania wydarzeń, związanych z historią Żydów, które się w owych miejscach wydarzyły; w tym wypadku do Muzeum Historii Żydów Polskich oraz do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Każdy z rozdziałów zawiera więc obszernie wprowadzenie, poświęcone zmiennym w czasie formom upamiętniania owych miejsc. Ma to znaczenie o tyle, że – jak udowodniły prowadzone badania – historia oficjalnych zabiegów upamiętniania od zakończenia II wojny światowej przekłada się na zawartość pamięci społecznej mieszkańców obydwu terenów. W szczególności Autor potwierdził stawiane na poziomie makro hipotezy, że „treść pamięci mieszkańców Muranowa i Oświęcimia jest powiązana z praktykami komemoracyjnymi”, że zawarte w pamięci mieszkańców „najważniejsze wydarzenia dla historii miejsca Muranowa i Oświęcimia odnoszą się do wydarzeń, które są oficjalnie upamiętniane” oraz że „najważniejsze postaci dla historii miejsca są wskazywane te osoby, które są oficjalnie upamiętnione na terenie danego miejsca”. W obu miejscach silnie okazały się także wpływy edukacji oraz instytucjonalnej polityki historycznej, ale generalnie mieszkanie w miejscach tak silnie związanych z doświadczeniem Zagłady, i nawet świadomość historii tych miejsc nie wpływa na większe niż przeciętnie (w próbie ogólnopolskiej) przekonanie, że Żydzi i Polacy cierpieli w czasie wojny tak samo. Można by się spodziewać, że mieszkańcy takich miejsc będą znacząco częściej dostrzegać wyjątkowość żydowskiego cierpienia – ale nic takiego z badań nie wynikło.

Badania przeprowadzone na terenie warszawskiego Muranowa (objęto nimi 94 osoby), szczegółowo omówione w rozdziale III pozwoliły potwierdzić założone hipotezy, które dotyczyły m.in tego, że osoby przekonane o wyjątkowości cierpienia Polaków mają mniejszą wiedzę o żydowskiej historii Muranowa, są mniej chętni do upamiętniania jego żydowskiej przeszłości oraz mniej przychylnie nastawieni do współczesnych Żydów. Potwierdziły się także inne hipotezy, mianowicie osoby świadome żydowskiej przeszłości Muranowa są bardziej pozytywnie nastawione do współczesnych Żydów, zaś ci, którzy są zainteresowani lokalną historią, są skłonni upamiętniać żydowską przeszłość Muranowa w przeciwieństwie do tych, nastawionych na współczesność, którzy

gorzej znają jego przeszłość oraz mniej są skłonni ją upamiętniać. Nie jest dla mnie do końca jasne, jak rekrutowano osoby do badań, czy byli to ochotnicy? Motywacja do wzięcia udziału w tego rodzaju badaniu może mieć znaczenie dla jego wyników. Autor zresztą bardzo ostrożnie analizuje efekty własnych badań, podkreślając, że próba nie jest reprezentatywna i porównując ją, na ile to tylko możliwe z próbą ogólnowarszawską. Interesujące byłoby zapewne także przebadanie mieszkańców Muranowa skalą antysemityzmu, co pozwoliłoby być może ustalić jeszcze dodatkowe korelacje między ich poglądami a stosunkiem do miejsca, w którym mieszkają. Mgr Adrian Wójcik osiągnął w swoich badaniach interesujące wyniki, potwierdzając eksperymentalnie fakt, iż instytucjonalne zabiegi upamiętniające przynoszą konkretne, spodziewane efekty. Jest to ważna wskazówka (może się okazać, że niestety) dla osób uprawiających „politykę historyczną”. Innym ważnym wynikiem badania jest pokazanie wyjątkowości mieszkańców Muranowa (w skali ogólnopolskiej), którzy doceniają i rozumieją znaczenie historii żydowskiej w postrzeganiu własnej dzielnicy.

Ciekawym pomysłem było wykorzystanie w badaniu mieszkańców Muranowa map ewaluatywnych, pozwalających określić wyobrażenie o zasięgu przedwojennej dzielnicy żydowskiej oraz getta warszawskiego. Podobnych map używam zawsze na zajęciach ze studentami, na początku roku akademickiego, mogę więc dodać z własnego doświadczenia, że zawsze obszar getta jest niedoszacowany. Interesujące jest także badanie oczekiwań mieszkańców Muranowa co do sposobu prezentowania żydowskiej, a szczególnie polsko-żydowskiej historii. Nie dziwi mnie, a jedynie bardzo smuci (jako współautorkę galerii Holocaustu w MHŻP), że oczekuje się prezentowania tego, co pozytywne raczej niż prawdy historycznej.

Badania przeprowadzone na niemal 600-osobowej grupie mieszkańców Oświęcimia, przedstawione szczegółowo w rozdziale IV, potwierdziły hipotezy Autora, że pomimo iż pamięć historyczna mieszkańców skoncentrowana jest wobec KL Auschwitz, historia przedwojenna jest słabo obecna w ich świadomości, znaczenie miasta jako takiego konstruowane jest raczej w kategoriach osobistych niż historycznych, poziom zainteresowania teraźniejszością jest wyższy niż poziom zainteresowania historią miasta, zaś

interesy Muzeum są postrzegane jako niezgodne z interesem Oświęcimia i jego mieszkańców.

Ponadto w przeprowadzonych badaniach mgr Wójcik udowodnił, że postrzeganie miasta przez jego mieszkańców znacząco odbiega od sposobu postrzegania go przez ogół Polaków oraz przez społeczność międzynarodową: dla mieszkańców to przede wszystkim miejsce istotne dla ich codziennego funkcjonowania, nie zaś siedlisko obozu zagłady ani symbol II wojny światowej i Holokaustu.

Być może warto też byłoby stwierdzić, czy w badanej próbie (jak rozumiem, byli to także ochotnicy?) znajdują się osoby zawodowo związane z Muzeum – mogłoby to zakłócić wyniki badań, a Muzeum jest przecież jednym z ważniejszych pracodawców na terenie Oświęcimia – zatrudnia wiele osób, współpracuje z ponad setką przewodników (większość z nich to mieszkańcy miasta, niektórzy już w trzecim pokoleniu związani z muzeum).

Autor wnikliwie analizuje uzyskane wyniki, wprowadzając do badań nie tylko skalę dystansu społecznego Bogardusa, skalę Perpetual Ingroup Victimhood Orientation (bardzo ciekawą, konieczne trzeba nią przebadać populację ogólnopolską), ale także wykorzystując szalenie interesującą i pomysłową własną skalę pomiaru Naiwnych Teorii Historii i uzyskując przy jej pomocy istotne wyniki.

W rozdziale tym Autor ponownie wraca do wątku o szacowaniu polskiego i żydowskiego cierpienia wojennego; wydaje się że warto w tym kontekście byłoby porównać efekty jego badań z treścią nauczania w podręcznikach do historii – być może istnieje tu jakaś zależność, którą można by eksperymentalnie wykazać. Istotnym wnioskiem – także dla praktyki edukacji w Polsce – wynikającym z badań mgr Wójcika jest ten (wykazany zresztą już i w innych badaniach), że „dostarczanie wiedzy o historii miejscowości i wkładzie w nią przedstawicieli innych narodów może być jednym ze skuteczniejszych sposobów redukcji współczesnych uprzedzeń międzygrupowych” (s.226).

W ostatnim, IV rozdziale rozprawy mgr Wójcik przeprowadza dyskusję uzyskanych wyników badań, analizując podobieństwa i różnice między pamięcią obu badanych przezeń miejsc, jakże słusznie postulując kontynuację, rozszerzenie zakresu badań oraz stawiając kolejne pytania badawcze.

Rozprawę doktorską mgra Adriana Wójcika zamyka obszerna bibliografia oraz szczegółowe załączniki – kwestionariusze badań oraz biogramy postaci historycznych ważnych dla obu badanych miejsc.

W kilku miejscach Autor zdaje się niepotrzebnie ulegać pewnej manierze i sposobowi pisania, dając jednocześnie interesujący dowód na to, jak na niego samego wpłynęła polityka historyczna. Na przykład zupełnie zbędne jest, moim zdaniem podawanie w nawiasie przy nazwisku Adolfa Bermiana, że był on bratem Jakuba. Nie rozumiem też powodu pisania pewnych słów z dużej litery – jak Getto, Żydokomuna, Stolica, Naziści czy Esperanto. Do obowiązującego obecnie kanonu należy pisanie o kimś, że jest „pochodzenia żydowskiego”, słowo „Żyd” być może uważane jest za zbyt surowe czy nieeleganckie. A jednak mieszkańcy warszawskiego Muranowa czy ofiary Oświęcimia były po prostu Żydami, a nie osobami „pochodzenia żydowskiego”. Autor nie ustrzegł się także pewnych (drobnych, na szczęście) błędów: przypisanie Markowi Edelmanowi poglądów syjonistycznych (s. 75) powoduje, że najprawdopodobniej przewraca się on w grobie – w rzeczywistości był on bowiem bundowcem, przeciwnikiem syjonizmu. Pomnik na Umschlagplatzu nie został wybudowany na miejscu rampy kolejowej (s. 76), gdyż ta znajdowała się po drugiej stronie znajdującej się tu szkoły. Jako obecna przewodnicząca Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej muszę także sprostować inny błąd zawarty w pracy: nazwa tego gremium nie brzmi jak pisze Autor (s. 153) „Międzynarodowa Rada Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau”, lecz właśnie „Międzynarodowa Rada Oświęcimska”.

Podsumowując: otrzymaliśmy interesującą, oryginalną rozprawę doktorską z dziedziny psychologii, a dokładniej z zakresu psychologii miejsca. Rozprawa jest nowatorska, przede wszystkim ze względu na przyjętą w niej perspektywę badania pamięci społecznej zwykłych ludzi, w dwóch nie całkiem zwykłych miejscach, lecz w wybranych ze względu na nasiloną tu politykę pamięci: na terenie Muranowa i w Oświęcimiu. Nowatorstwo pracy wyraża się także w szczegółowych analizach ilościowych, w wykorzystaniu wielu różnorodnych narzędzi i skal do szczegółowego zbadania i opisanie postaw mieszkańców wobec przeszłości (i niekiedy przyszłości) miejsc, w których żyją.

Rozprawa doktorska mgra Adriana Wójcika znacząco powiększa naszą wiedzę na omawiany temat, a niektóre jej ustalenia są prawdziwie intrygujące. Pytania

badawcze wydają się właściwe, a odpowiedzi na nie dobrze uzasadnione i przekonujące.

Reasumując: trafny wybór tematu, solidna podstawa źródłowa i metodologiczna poprawność, szczegółowe badania ilościowe, oryginalne ustalenia oraz ostrożne i wyważone wnioski mgr Adriana Wójcika pozwalają stwierdzić, że przedłożona dysertacja całkowicie spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim.

Prof. Barbara Engelking

Barbara Engelking